



Krakowski strażnik miejski uratował turystę w Tatrach

2022-01-23

Kilka dni temu w rejonie Koziego Wierchu w Tatrach doszło do wypadku - turysta poślizgnął się i spadł ze stromego zbocza około 200 metrów w kierunku Doliny Pięciu Stawów Polskich. Tylko dzięki pomocy krakowskiego strażnika miejskiego nie doszło do tragedii. Poturbowany mężczyzna został przetransportowany do zakopiańskiego szpitala śmigłowcem.

Kilka dni temu media pisały o zdarzeniu, do którego doszło 12 stycznia w rejonie Koziego Wierchu. Z relacji świadków wynikało, że turysta przeżył tylko dlatego, że chwycił go idący szlakiem inny turysta. Okazał się nim krakowski strażnik miejski, który w czasie wolnym postanowił wybrać się w góry wraz z kolegami z pracy.

- Warunki tego dnia były bardzo ciężkie. Gruba pokrywa śniegu była zmrożona, odczuwalna temperatura wynosiła około -15 stopni Celsjusza. Było nas siedmiu. W pewnym momencie usłyszeliśmy krzyk, a następnie zobaczyliśmy spadającego bez jakiejkolwiek koordynacji mężczyznę. Zsuwał się z coraz większą prędkością, wypadały mu po drodze: czekan, kijki, termos, czapka. Wszystko działo się tak szybko. Mój kolega - Karol, bez wahania skoczył kilka metrów w tamtą stronę, wbił swój czekan w śnieg i jedną ręką chwycił mężczyznę. Ten był w takim szoku, że nie potrafił wydusić z siebie ani słowa. Pozostaliśmy z nim kilka minut, aż doszedł do siebie. Podziękował za pomoc i stwierdził, że czuje się na tyle dobrze, że zejdzie na dół o własnych siłach. Na dole spotkaliśmy go ponownie. Okazało się, że potrzebuje fachowej pomocy. Wezwany TOPR zabrał go helikopterem do szpitala - opowiadał z przejęciem jeden ze strażników, przyjaciel Karola.

- Myślę, że mojemu przyjacielowi należą się słowa uznania, bo gdyby nie on, to ten pan spadłby na taflę jeziora i podejrzewam, że nie miałby szans na przeżycie takiego upadku - dodał relacjonujący zdarzenie strażnik.

Karol! Jesteśmy naprawdę dumni, że w Straży Miejskiej Miasta Krakowa służą tacy ludzie jak Ty. Dziękujemy!